

JEZUS NA ZIEMI



Dubro

Hanni od Babusi.

1949

JEZUS NA ZIEMI

NAPISAŁA: IRENA ŚWIDA

ILUSTROWAŁA: ANNA DOBROWOLSKA

NAKŁADEM KSIĘGARNI ŚW. JACKA W KATOWICACH

Za pozwoleniem władzy duchownej

Wydrukowano 5000 egzemplarzy na kartonie
pocztówkowym 200 g 20/100 — lipiec 1948 r.

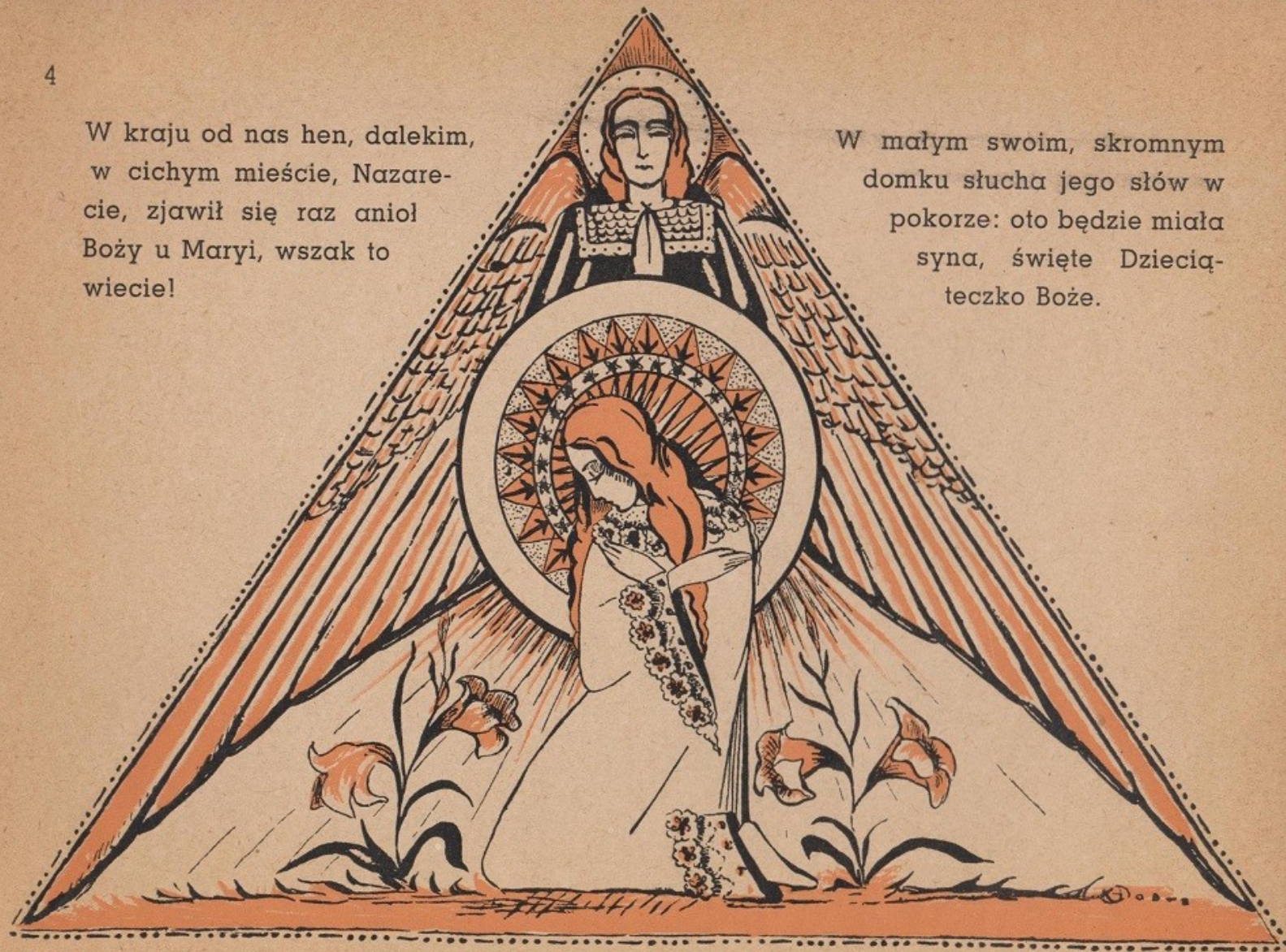
DRUKIEM KSIĘGARNI I DRUKARNI KATOLICKIEJ W KATOWICACH

R-22893

Kochane dzieci, wszystko, co jest opisane w tych wierszykach, działo się naprawdę, za wyjątkiem opowieści o krzakach osiki i leszczyny, o zabawach małego Jezusa o ptaszku, co siadł na ramionach krzyża; te opowieści ałożył sobie lud.

W kraju od nas hen, dalekim,
w cichym mieście, Nazare-
cie, zjawił się raz anioł
Boży u Maryi, wszak to
wiecie!

W małym swoim, skromnym
domku słucha jego słów w
pokorze: oto będzie miała
syna, święte Dziecią-
teczko Boże.





A to małe Dzieciąteczko —
syn wielkiego Boga przecie —
bardzo było ubożuchne,
gdy zjawiło się na świecie.

Na próżno Józef z Maryją
szukali dlań przytuliska;
przycarnęła ich nareszcie
betlejemska szopa niska.

W żłobie z sianem, wśród bydlątek
Matka synka ułożyła
i chuchała mu w rączyny,
nóżki zziębnięte tuliła.

„Śpij, syneńku, księżyc ścieżkę
poprzez niebo cicho ścieli...”
Po srebrzystej, lśniącej
ścieżce z nieba zlatują
anieli.

Ponad nędzną szopą gwiazda
zajaśniała szczerozłota, plynie
z góry śpiew anielski,
delikatny jak pieszczota.





Zadyszani przybiegają
do Dzieciątka pastuszkowie,
złotą gwiazdą prowadzeni
niosą dary Trzej Królowie.

I witają Je jak króla,
a zły Herod wtedy rzecze:
Jam tu królem i któż śmiałby
władzy mojej hardo przeczyć?

I wysłał swych żołnierzy,
uzbrojonych w miecze, noże,
rozkazuje zamordować
małe Dzieciąteczko Boże!

Wtedy Józef na osiołku przed
okrutnym, srogim królem
uprowadza hen, daleko
Dziecię i Jego Matulę.

W słońku, poprzez piach go-
rący idą bardzo utrudzeni —
a żołnierze tuż... wtem pa-
trzą: krzak przed nimi
się zieleni.





To osika! Prosi Matka:

— Skryj nas, osiczyno droga! —
— Nie, nie, boję się! oj boję. . . —
— Więc cię spotka kara sroga!

Za to, żeś swojemu Bogu
odmówiła dziś schronienia,
będziesz trzęsła się ze strachu
do końca swego istnienia! —

A tuż blisko krzak leszczyny
Listki nad nimi rozpina!
Nie dojrzeli ich żołnierze,
tak umknęła im Dziecina!

A gdy umarł król, wrócili
po tułaczce w obcym świecie,
zamieszkali w małym domku,
w swoim cichym Nazarecie.

Gdy Jezus, jako małeńkie dzie-
cię ze swą Mateńką żył w Na-
zarecie, na trawce Matuś go
usadzała i ubożuchny do-
mek sprzątała, prała ko-
szulki, w słońcu suszy-
ła... — Bawże się sama,
dziecino miła,

bo czasu nie mam — Rączki
małymi bierze Jezusek pa-
tyczki z ziemi, z patyczków
krzyżyk sobie układa, i do
krzyżyka śmieje się, ga-
da, po dziecinnemu gwa-
rzy naiwnie, a Matki
serce ściska się dziw-
nie...





Kiedy dorasta Boża Dziecina,
ojcu pomagać w pracy zaczyna.
A Józef cieśla, ojciec przybrany,
patrzy z radością, jak Pan nad Pany,
jak Bóg prawdziwy w ludzkiej postaci
razem pracuje z nim przy warsztacie.
Wesoło okiem do dziecka mruga:
— Teraz, Jezusku, sobie wystrugaj
jakąś zabawkę, konia, wózek... —
A Jezus bierze parę deseczek,
z deseczek krzyżyk zbija, wygładza...
uśmiech przedziwny twarz mu osładza
i cicho szepczą usta dziecięce:
— Wiem, że na krzyżu skonam w udręce,
lecz krzyż miłuję, bo me cierpienie
całemu światu da wybawienie.

I nie chce żadnych ładnych zabawek, jak inne dzieci. Lubi na trawę wybiec zieloną, lub o zachodzie, gdy pachną kwiaty w matki ogrodzie, zwołać do siebie dzieci sąsiada i długo, pięknie im opowiadać o dobrym Ojcu, który jest w niebie.



A wszystkich Jezus wspiera w potrzebie: temu dziadkowi, co chory leży, da kromkę chleba i wody świeżej; starej babuli, co ciężar niesie, z pomocą biegnie; w ogrodzie, w lesie, kwiaty, zwierzątka, owady, ptaki zawsze doznają jego opieki.



A dziwnie mądre to Dziecię było!
Słuchajcie, co się raz wydarzyło:
Wzięli go w święta rodzice jego
do Jeruzalem, miasta wielkiego.
I oto, zamiast powracać z nimi,
zasiadł wśród znanych mędrców
w świątyni
i o tym, co Bóg Ojciec objawił,
mądrze i długo zdumionym prawił.

Ojciec się dziwił... Matka patrzyła
i wszystko w sercu swoim chowała.

I dorósł Chrystus, opuścił dom
i poszedł między ludzi, by
w sercach biednych, grze-
sznych i złych, miłość
do Boga budzić.

Wziął z sobą uczniów, co za
nim szli, rybaków prostych,
skromnych, i szedł do
wiosek i ludnych miast
ubogi i bezdomny.





Nie miał mieszkania i nie miał sług,
przystawał w pyle drogi
strudzony, głodny, by przyjąć tłum
chorych, kalek, ubogich.

Patrz, oto niosą trumnę, a w niej
młodzieniec zmarły leży,
a matka płacze... Czuł Jezus żal
i mówi: „Wstań!” — Nie wierzy
zdumiona matka, to przecie cud!
Jej syn powstaje żywy!
A tam znów ślepiec odzyskał wzrok,
Chrystusa czci szczęśliwy!

Raz, gdy strudzony Pan Jezus
był i przysiadł gdzieś na łą-
nie, matki przyniosły mu
dzieci swe prosząc:
„Błogosław, Panie!”

Uczniowie mówią: „Odejdźcie
dziś, znużony Pan ogrom-
nie!” A on z uśmiechem łą-
godnym rzekł: „Puśćcie
dzieci do mnie!”





I leczył, uczył, i głodny tłum
nakarmił raz Syn Boży,
pięć chlebów pszennych i pięć ryb
cudownie mu rozmnożył.

Tak kochał ludzi nasz Chrystus Pan,
no, a cóż ludzie na to?
A ludzie, dzieci, przyszli doń
z niewdzięcznych serc odpłatą...

Był to wieczór, cichy wieczór...
Wśród oliwnych drzew
Ogrojca, w krwawym po-
cie biedny Chrystus
modli się do Boga
Ojca.

Wie, że ma za ludzi cierpieć,
jak najgorszy winowajca;
oto zgrają złych żołnierzy
wiedzie uczeń, Judasz-
zdrajca.





Otoczyli go i wiodą
na sąd do arcykapłana.
O, jak ciężko! ukochany
uczeń, Piotr, zaparł się Pana...

Jak boleśnie! ludzie, którym
pomoc niósł i dobre słowo,
teraz krzyczą, drwią, prowadzą
na okrutną śmierć krzyżową!

Wieniec z cierni rani głowę,
ciężki krzyż ramiona gniece... — Matko, jakże do-
brze było z tobą w ci-
chym Nazarecie.

Dobrze było... Matko, Matko,
gdzie twych miękkich rąk
pieszczoty? Jakże ciężko,
jak boleśnie z krzyżem
iść na szczyt Golgoty!



Dobro



Krwawe słońce hen, wysoko,
czas południa już się zbliża. . .
Umęczone Boga ciało
rozpięli na drzewie krzyża.

A pod krzyżem Matka stoi,
w żalu swym nieutulona. . .
Mały ptaszek cicho kwili
siedząc na krzyża ramionach.

Szydzą i drwią źli żołnierze,
cieszy się tłum, krzyczy, pluje,
jeno mały, szary ptaszek
męce Pana się lituje.

I wyciąga dzióbkiem ciernie
z umęczonej Bożej głowy,
krwią czerwoną plami sobie
mały ptaszek grzbiecik płowy. . .

A gdy umarł Pan, złożono
w zimnym grobie jego ciało,
a przy grobie tym żołnie-
rzy kilku wciąż na stra-
ży stało.

Wtedy cud się stał ogromny,
moc okazał Bóg prawdziwy,
bo po śmierci z tego gro-
bu zmartwychpowstał
Chrystus żywy.





Uczniom swoim się pokazał,
by w zmartwieniu ich pocieszyć,
potem w dniu Wniebowstąpienia
poprzed Ojca tron pospieszył.

I tam, z nieba wysokiego
wciąż się o nas troska czule,
wciąż pomaga, myśli o nas,
zsyła radość, koi bóle.

I za wszystko, co wycierpiał
tutaj dla was, moi mili,
pragnie, byście Mu miłością
swych serduszek zapłacili.

Lecz chce czystych serc, a nasze takie słabe, słabiuteńkie... Więc i teraz dobry Jezus mocną nam podaje rękę.

W małej hostii bielusińskiej na ołtarzu wśród nas żyje, w małej hostii bielusińskiej Jezusowe serce bije.



KSIĄŻKI OBRAZKOWE DLA DZIECI

poleca

KSIĘGARNIA

św. Jacka

KATOWICE, ULICA 3 MAJA 18



**ODDZIAŁY:
BYTOM - OPOLE - GLIWICE**

Halina Wierzejska:

POGADANKI RELIGIJNE str. 70

Paula Weżyk:

JAK SIĘ BAWIĄ NASZE DZIECI . . str. 24

Zofia Kolago:

OBRAZKI ŚWIĘTE DLA MAŁYCH DZIECI
str. 24

Stefania Posadzowa:

OBRAZKI DLA DZIECI str. 64

Barbara Żulińska:

ANIOŁ STRÓŻ str. 39

Bańdo-Stopkowa:

MAŁY JEZUS, Legendy i opowiadania z dzieciństwa Chrystusa Pana . str. 76

Edmund Mariański:

ŚW. MIKOŁAJ DZIATECZKI ODWIEDZA
str. 16

Książeczka do nabożeństwa:

DZIECI UCZĘSTNICZĄ WE MSZY ŚW.